

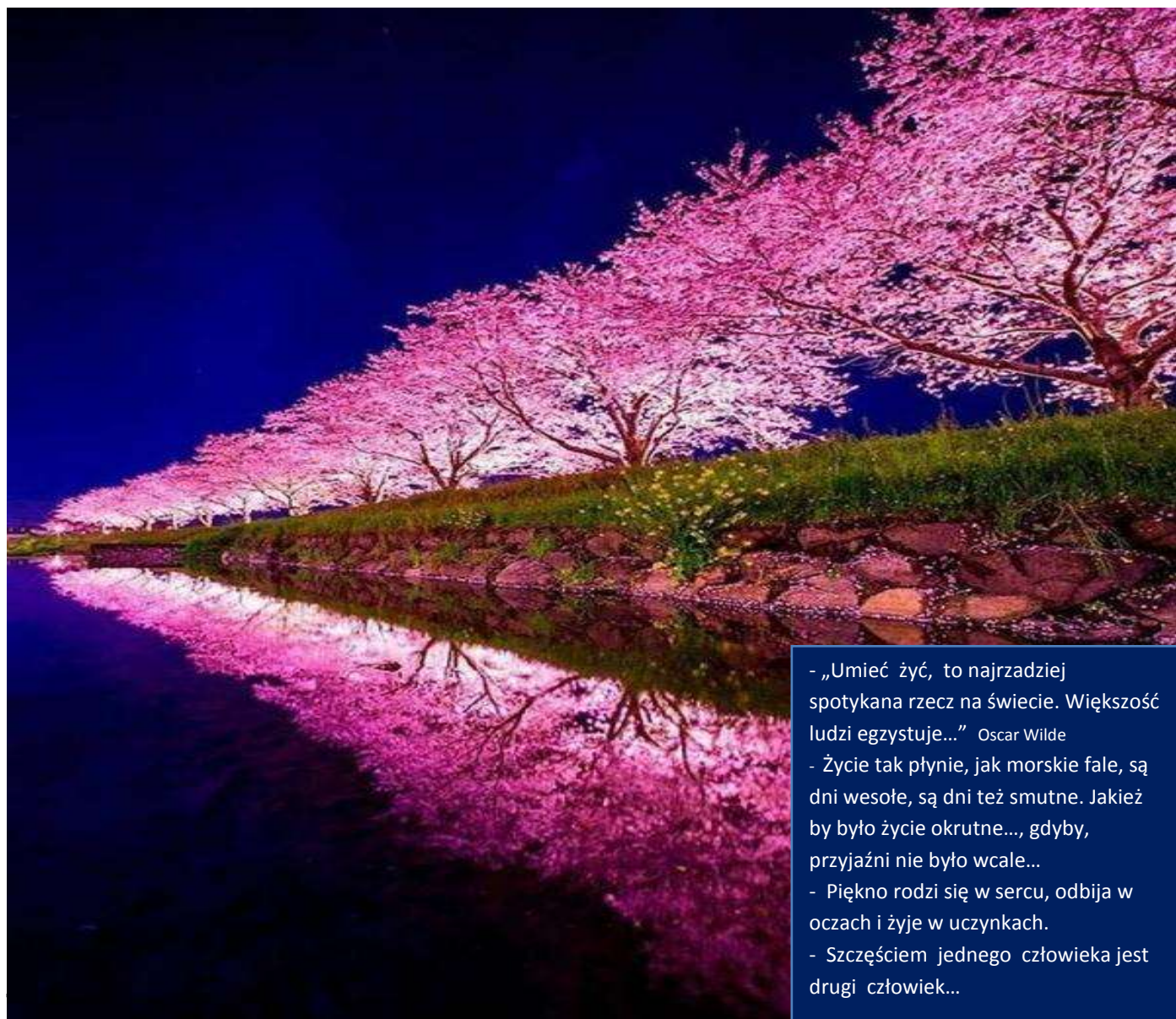
HUMOR: Badania wykazały, że **15 min śmiechu wydłuża życie o 1 dzień.**

MODLITWA ŚW. TOMASZA MORUSA O DOBRY HUMOR:

"Panie, daj mi dobre trawienie i także coś do przetrawienia. Daj mi zdrowie ciała i pogodę ducha, bym mógł je zachować. Panie, daj mi prosty umysł, bym umiał gromadzić skarby ze wszystkiego, co dobre, i abym się nie przerażał na widok zła, ale raczej bym potrafił wszystko dobrze zrozumieć. Daj mi takiego ducha, który by nie znał znużenia, szemrania, wzdychania, skargi, i nie pozwól, bym się zbytnio zadreślał tą rzeczą tak zawadającą, która się nazywa moim „ja”. Panie, daj mi poczucie humoru. Udziel mi łaski rozumienia żartów, abym potrafił odkryć w życiu odrobinę radości i mógł sprawiać radość innym".

ŚW. JAN XXIII Papież dobroci i uśmiechu, w Piekarach Śl.: <https://www.youtube.com/watch?v= OERv5hJldc>

APOFTEGMATY OJCÓW PUSTYNI: Bracia, którzy mieli swe cele u najdalszych granic pustyni Sketis, znaleźli w pobliżu ogrodzenia koszyk, a w nim kwilące dziecko o czarnej skórze. Zostało ono prawdopodobnie porzucone przez karawanę Etiopów. Bracia starali się na wszelkie sposoby nakarmić i wychować dziecko, wzruszeni w swych sercach tym nieprzewidzianym darem niebios. Wszystko wydawało się wychodzić na dobre, gdy pewnego dnia jeden z nich powiedział: Bracia, trzeba koniecznie, aby przynajmniej jeden z nas szybko nauczył się języka Etiopów. Ależ dlaczego? Zapytali zdumieni bracia. Bo już niedługo dziecko zacznie mówić. A przecież nikt z nas nie zna jego języka. - Pewien przeor zapytał starca: Abba, jaka powinna być Homilia? Powinna mieć dobry początek i dobre zakończenie. A ty staraj się, żeby początek i koniec były jak najbliżej siebie.



- „Umieć żyć, to najrzadziej spotykana rzecz na świecie. Większość ludzi egzystuje...” Oscar Wilde
- Życie tak płynie, jak morskie fale, są dni wesołe, są dni też smutne. Jakież by było życie okrutne..., gdyby, przyjaźni nie było wcale...
- Piękno rodzi się w sercu, odbija w oczach i żyje w uczynkach.
- Szczęściem jednego człowieka jest drugi człowiek...



Mamusi, Pani mnie wyróżniła. Powiedziała, że cała klasa to osły, a ja największy.

Pewien rolnik chciał przewieźć przez rzekę na targ wilka, kozę i główkę kapusty. Niestety, w jego łódeczce mieści się tylko on i jedna z tych rzeczy: albo wilk, albo koza, albo głowa kapusty. Wilk, jeśli się go zostawi razem z kozą, to ją zje, z kolei, jeśli zostawi się kozę i kapustę na jednym brzegu, to koza zje kapustę. Rolnikowi jednak udało się dotrzeć na targ bez ubytku inwentarza. W jaki sposób tego dokonał? (na początku zabrał kozę na drugi brzeg, wrócił sam, zabrał wilka na drugi brzeg po czym wziął kozę z powrotem na pierwszy brzeg, wziął kapustę i zabrał na drugi brzeg po czym wrócił bo kozę).

Nauczycielka spotyka swojego dawnego ucznia: Co porabiasz Adasiu?

A wie pani, chemię wykładam. Naprawdę?! A gdzie?! Na regały w markecie.

Małżeństwo, które nie mogło mieć dzieci, przyszło po radę do ks., a ten im poradził by poszli na Jasną Górę zapalic świecę. Po 9 latach ten sam ks. przyszedł do nich i zamiast rodziców zastaje 10 dzieci i pyta jedno z nich: Gdzie wasi rodzice? Pojechali na Jasną Górę zgasić świecę.

Zabiłem wczoraj dziesięć ćmów. A ciem? A kapciem.

Co dostałeś na gwiazdkę? Trąbkę. To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie dziesięć złotych. W jaki sposób? Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Jaś mówi do taty: Tato, kup mi rowerek! Syneczku, poczekaj, niedługo będziesz jeździć na motorowerku. Minęło trochę czasu. Tato, kup mi motorowerek. Motorowereki są da wieśniaków, poczekaj kupimy skuterek. Minęło trochę czasu. Tato, kup mi skuterek. Za dwa latka dostaniesz motocykl. Minęło trochę czasu. Za rok będziesz już mógł prowadzić samochód? Prawdziwą brykę! Jasne, tato. Minęło trochę czasu. Tato, kup mi auto? Jasiu po co ci auto, jak ty nawet na rowerku jeździć nie umiesz. Modlił się przed św. Antonim: Jak jo do jutra nie nojda roboty, to cię na rozwałem. Kościelny się przelał, leci do farorza i prawi: Panie farorzu, źle! Był w kościele człowiek, przigrażował pięściami św. Antonimu, że jak do jutra roboty nie nojdzie, to go na ty nejdrobniejsze kęsy rozwali! A, to trzeba tymu zaradzić. Weź oto te małom figurkę św. Antonigo, postów ją na tym samym miejscu, a te wielkom figurę przynieś tu. Jak te małom rozwali, to nie bydzie przeca tako szkoda. Kościelny poszeł po te wielkom figurę, przyniośł jom na farę, ale o tej małej zapomniol i tak zaroz rano niesie te małom figurę do kościoła, ale ledwie postawił ją na miejscu, już przichodzi hawirz. Kościelny nie chioł, aby go widziol, toż skrył się za ołtorz. Francek przichodzi bliży, widzi małom figurę i woło: Hej, bajtlik, a kaj som fater? A poszli po robota.

Po co mi gitara bez strun? Naprzód pokaż co umiesz. Jak się nauczysz grać, to ci i struny kupię.

Nauczyciel pyta: Gdzie leży Kuba? Na to Michał: Kuba leży w domu, bo ma grypę.

Hrabia: Janie, idź podlej kwiaty w ogrodzie. Ale przecież pada deszcz. To weź parasol.

Moja świnia mówi po francusku? Właściciel pyta: "Parlez-vous français?", a świnia: oui (łi)

Tato kaj wyście się łąrodzili? - spytał roz synek łojca. We Bytómju! A mamulka? We Łopolu. A jo? We Strzelcach Łopolskich. No patrzcie, co za szczyńście, że my się tak wszyscy spotkali, pra?

Synek przilecioł do pjekarni a wołó: Dyjcie mi dwje żymły a jedno bułka! Przecież to je to samo - pado pjekor. Nale kać tam! Żymła je żymłóm a bułka je bułkóm. Pjekorz mu sprzedał, nale jak synek już mioł wyłyć ze sklepu, pado mu jeszcze roz: No pedz mi, czamu to nie je to samo? No bo widzóm, te dwje żymły sóm dlo babki, a ta bułka je dlo ciotki, a łóna je ze Sosnowca.

Zefliczku - pyto brata Marika. - Za coś ty te lejty wzión? Wzión? Sami dali!

Jedyn górnik wyjechał se na wczas, nad morze. Już się we maju łó niczym niy godo ino łó tym, kto kaj jedzie i wiela fors, weźniy. No i tyn górnik pojechał, wyleżół się tam, no i nazod do dóm trza jechać. Wzión flacha i rano leci nad morze, i wlewo tam wody morskyj. Ale panie kolego - pado mu jedyn warszawjak. - Po co panu ta woda? Ano bo moja niy widziała jeszcze morza, niych by chociaż jakjeś pojęćie łó nim miała!

Roz jedyn ksióndz prziszi po kolyndzie. Ecik, niy chcioł się z nim spotkać i schowoł się gibko pod łóžko. Nale już tyż dzwónek zadzwónił i ministranci włażóm. Ksióndz porzikoł, kredóm naszkryfłół, pjynióndze spod talerzika wzión a jak już klamka we garści trzimoł - pedzioł do baby: A na drugi roz pedzcie waszemu staremu, że jak bydzie uciekoł przed kolyndóm, to niych niy zapómino nóg. Po co je pod łóžko chować, bółoby mu lepjjj mjeć je przy sob

Słuchajóm jeno, sołtysie, czamu to sam łó wos we caluśkyj wsi widać jeno dziecka bose? Ha, no cóż robić, panoczku, takje się już łąrodziły.

Gazda siedzi w chałupie i słyszy, jak ktoś za oknem woła: Gazdo, potrzebujecie drewno? Nie potrzebuje. Rano gazda wychodzi przed dom: No a gdzie się podziało moje drewno.

Żali się się baba: Ozwaliłak garnek na głowie ślubnego? I żałujecie? Jakoz mom nie załować, kie garnuś był piykny, rabcański i na jarmarku kosztował mnie całą tysiacke.

Idzie baca do sklepu mięsnego i pyta: Cy jest kiełbasa? Jest. Beskidzka. Bez cego?

Idzie turysta drogą, spotyka go baca jadący furmanką. Turysta pyta: Baco daleko do Zakopanego? E panocku bedzie z pięć kilometrów. A mogę się z wami zabrać? Ano wsiadojcie mówi Baca. Po około półtoiej godzinie turysta pyta: Baco daleko jeszcze? e teraz będzie ze dwadzieścia.

Idą Antek i Franek przez las. Zobaczyli kamień, a na nim napis: Jeśli macie serce, to mnie obróćcie. Nasapali się więc porządnie, a zaś na drugiej stronie było napisane: "Piknie wóm dziękuję, bo mi się bok odleżół".

Rozmawiają gaździny o swoich dzieciach. Jedna z nich się chwali: A mój Jasiek to teraz studjuje w takim uniwersytecie, co to się tak jakoś nazywo: ugryz, nie ugryz! użarł, nie użarł. Już wim! UJOT!

Dwóch juhasów znalazło jeża i kłóćą się o nazwę tego zwierzaka: To je iglok! To je spilok! Przechodził baca i usłyszał sprzeczkę. Zawyrokował: To nie je ani iglok, ani spilok. To je kolcok.

Mamo, spełniliśmy dziś we trzech dobry uczynek. Przeprowadziliśmy staruszkę przez jezdnię. To bardzo dobrze, ale dlaczego we trzech? Bo stawiała nam opór.

Przychodzi blondynka do kiosku: Poproszę bilet za 2.50. Proszę bardzo. Ile płacę? Pyta.

Tuszkowianie budują kościół, ale zapominają o zrobieniu okien. Rano biorą worki i wnoszą nimi światło do kościoła. Ciągłe jednak jest ciemno. W nocy dzieciół robi dziurę, za co mu dziękują.

Kolega podwozi kolegę nowym samochodem: Nie wiesz, jak często trzeba zmieniać olej? Nie wiem, ale mój kolega zmienia co 5 lat. A co ma? Budę z frytkami w Mielnie.

Proboszcz poszedł pomodlić się przy żłóbku i zobaczył, że nie ma figurki Dzieciątka Jezus. Zdenerwował się, że ktoś ją ukradł. Rozgląda się, a do kościoła wchodzi mały chłopiec z sankami i figurką pod pachą. Kapłan pyta srogo chłopca, czy to on ją ukradł. Chłopiec tłumaczy: – Nie ukradłem. Modliłem się bardzo do Pana Jezusa, żeby dostał sanki na gwiazdkę i dostałem. Z wdzięczności przewiozłem Pana Jezusa sankami trzy razy dookoła kościoła.

Blondynka skarży się koleżance: Wyobraź sobie, moja siostra urodziła dziecko, ale nie napisała czy dziewczynkę, czy chłopca. I teraz nie wiem, czy jestem cicią, czy wujkiem...

Stary, wczoraj ukradli mi auto! I co? Dzwoniłeś na policję? Jasne! – I co powiedzieli? Że to nie oni.

Ojciec przegląda zeszyt Jasia: Dlaczego tak nierówno piszesz te literki? To nie literki, to są nuty.

Włamywacz skarży się koledze: Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, żebym zmykał i więcej się nie pokazywał. No to jednak miałeś szczęście! Szczęście?! Policzył sobie 300 zł za poradę!.

Jest ojciec? Jest - odpowiada szeptem dziecko. To poproś go. Nie mogę - szepcze dziecko. Dlaczego? Bo jest zajęty - szepcze dalej. A mama jest? Jest. To poproś mamę. Nie mogę. Też jest zajęta. A czy oprócz mamy i taty jest jeszcze ktoś w domu? Tak, policja - potwierdza szeptem maluch. No to poproś Pana policjanta. Nie mogę, jest zajęty. Czy jeszcze ktoś jest w domu? Straż pożarna, ale Pan strażak też jest zajęty. Powiedz mi dziecko, co oni wszyscy robią u was w domu? Szukają. Kogo? Mnie...

Do Kowalskich przyjechała z wizytą babcia i pyta Pawełka: Wnusi, dobrze się chowasz? Staram się. Ale mama i tak zawsze mnie w końcu znajdzie i wykąpie.

Milicjant spotyka na ulicy zapłakanego Hubercika: Dlaczego płaczesz, dziecko? Bo zgubiłem 10zł... Masz tu 10zł i nie płacz. Chłopak wziął dziesiątkę i jeszcze głośniej płacze. Czemu jeszcze płaczesz? Bo gdybym nie zgubił tej dychy to bym miał 20zł.

Franek dostał zaproszenie na Wesele Wyspiańskiego w Warszawie. Po przyjeździe na Dworzec Centralny, wziął Taxi i pojechał do kościoła. Za chwilę wrócił i kazał jechać do drugiego, a potem do trzeciego kościółka. Taksówkarz pyta, a czemu Panoczek tak jeżdżą po kościołach. Panie Kierowco ja mam zaproszenie na Wesele Wyspiańskiego, ale nie wiem w którym kościele? Taksówkarz mówi, a ja wiem. I zawiózł go do Teatru!!!!

W sklepie z warzywami: Wczoraj posłałam syna po 5 kilogramów jabłek i za tyle pani zapłacił. Kiedy zważyłam jabłka w siatce, były tylko 4 kilogramy! A zważyła Pani syna?

Rozmawiają dwie pchły; - gdzie byłeś na wakacjach? - na krecie

Roz jechała jedna baba tramwajem do Chorzowa. Konduktorka pyta ją kaj jedzie? Do Chorzowa - pado baba. Do Starego? - pyta konduktorka. Nie! - pado baba, - do Emy prac.

Czamuś ani roz nie napisał do mnie ze wczasów? - wymawia Ecik Masztalskiemu. Nie miałech twojego adresu. Toś nie mógł napisać, żebych ci go posłał? Widzisz, nie przyszło mi to do głowy!

Jednym młodym urodził się syn. Poszli do kościoła, żeby go ochrzcić. A dali mu na miano Jan. Ksiądz bierze ta wata, sól i oleje i pyta: A którego to Jana wybraliście? Jak to którego? No pytom jak się wasz synek będzie mianował, czy Jan Kanty, czy Jan od św. Krzyża, czy Jan od olejów czy może Jan Nepomuceński? Ach to o miano wam idzie? No to przecę Jan Kaczmarek!

Jasiek był bardzo, bardzo gruby. Pewnego dnia spotkał bardzo, bardzo szczupłą Maryśkę i zapytał ją: „ Co ja mam robić, aby być taki szczupły jak Pani?” Maryśka odpowiedziała: „Musi Pan wcześniej wstawać!”. A na to Jasiek: „Wstaję bardzo, bardzo wcześniej trzy na piątą rano”. Maryśka: „ Musisz wstawać wcześniej od stołu!!!!”.

DIE SILINGER - **Kocham mój rodzinny dom:** <https://youtu.be/y5ynocwitJA>

Śląska Gala Biesiadna 2011 - Kabaret Rak Wice: <https://youtu.be/Qamp3byloIQ>

Mój drogi synku **Śląskie Szlagiery:** https://youtu.be/19RAidTB_YY

Kabaret Rak - Krzysztof Hanke - Sanatorium: <https://youtu.be/T1nQMTdqXGM>

Kabaret RAK - o stosunkach polsko- niemieckich: https://youtu.be/f5Y_b1avZc

Kabaret Rak - Taka jest Ameryka: <https://youtu.be/qno15CPVDC4>

Kabaret Rak – **Wychowanie dzieci:** <https://youtu.be/Bi9qgUI-Ok0>

Kabaret - Grzegorz Poloczek - Twardy Hanys: <https://youtu.be/980H7NSiMcE>

Krzysztof Hanke - monolog o śląsku: <https://youtu.be/Z6thO97jTTs>

Marek Szołtysek po śląsku **"Lokomotywa"** Juliana Tuwima: <https://youtu.be/heQjZttTIOY>

Paweł i Gaweł po śląsku: <https://youtu.be/6pnIcDcim-0>

Kabaret Młodych Panów : Mistrz Śląskiej gadki: <https://youtu.be/LW2UFv0yV6w>

Milosc.Ci.Wszystko.Wybaczy.1981.PL..avi: <https://youtu.be/WbAq-WyDgQM>

Kabaret TEY - "Na przejeździe": <https://youtu.be/0qF5MXpfWGA>

Kabaret TEY - Jak wyjść z kryzysu: <https://youtu.be/x7ds49ImUYc?list=RDWbAq-WyDgQM>

Kabaret Dudek: <https://youtu.be/ZzivBKepP4> <https://youtu.be/JGV0tZjtY-s?list=RDWbAq-WyDgQM>

Kabaret Dudek - Kolejka: <https://youtu.be/UsjzUyWHYvw?list=RDWbAq-WyDgQM>

Irena Kwiatkowska Wiesław Michnikowski - Usługi - Krawiec: <https://youtu.be/Ey-DIng2IPw>

Irena Kwiatkowska Wiesław Michnikowski - Usługi - Pralnia: <https://youtu.be/GxVsDxJEVM0>

Zenon Laskowik Wizyta u lekarza: https://youtu.be/_INEHKIAt88

Sołtys Kierdziołek: <https://youtu.be/FS0y2pO0dS4> <https://youtu.be/OFCkjEOQy3s>

Beata Tyszkiewicz Radzi: <https://youtu.be/n3GsKe5bcdM> https://youtu.be/8oLz_lpNa2g

10 niesamowitych miejsc w POLSCE: <https://youtu.be/Xw1D9zkE3eg>

19 rzeczy, które przez całe życie robiłeś źle: <https://www.youtube.com/watch?v=IfJL-WrOrY>

Nadia Partyka **"Jo to smola"**: <https://youtu.be/nLshtWUTC6U>

